

# Przyjaciele

Nie masz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie;  
Ostatni znam jej przykład w oszmiańskim powiecie.  
Tam żył Mieszek, kum Leszka, i kum Mieszka Leszek.  
Z tych, co to: gdzie ty, tam ja, – co moje, to twoje.  
Mówiono o nich. że gdy znaleźli orzeszek,  
Ziarnko dzielili na dwoje;  
Słowem, tacy przyjaciele,  
Jakich i wtenczas liczono niewiele.  
Rzekłbyś; dwójduch w jednym ciele.

O tej swojej przyjaźni raz w cieniu dąbrowy  
Kiedy gadali, łącząc swoje czułe mowy  
Do kukań zozul i krakań gawronich,  
Alić ryknęło raptem coś koło nich.  
Leszek na dąb; nuż po pniu skakać jak dzieckołek.  
Mieszek tej sztuki nie umie,  
Tylko wyciąga z dołu ręce: „Kumie!”  
Kum już wylazł na wierzchołek.

Ledwie Mieszkowi był czas zmrużyć oczy,  
Zbladnąć, paść na twarz: a już niedźwiedź kroczy.  
Trafia na ciało, maca: jak trup leży;  
Wącha: a z tego zapachu,  
Który mógł być skutkiem strachu.  
Wnosi, że to nieboszczyk i że już nieświeży.  
Więc mruknąwszy ze wzgardą odwraca się w knieję,  
Bo niedźwiedź Litwin mięs nieświeżych nie je.

Dopieroż Mieszek odżył... „Było z tobą krucho! –  
Woła kum, – szczęście, Mieszku, że cię nie zadrapał!  
Ale co on tak długo tam nad tobą sapał.  
Jak gdyby coś miał powiadać na ucho?”  
„Powiedział mi – rzekł Mieszek – przysłowie niedźwiedzie:  
Że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie”.